Nr 133. Kraków, Sobota 21 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numer poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, J. Jones & Cie, A. Lorette.

Sprawy polsko-rosyjskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 20 Maja).

Hr. Bobrinskij obrażony!

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rosyjsko-polskiej komisyi pojednawczej omawiano sprawę ziemstw dla Litwy i Rusi.

Poseł Lwow nazwał projekt rządowy w tej sprawie projektem skandalicznym. Na to hr. Bobrinskij oświadczył, że nie może brać udziału w zebraniu, na którem się obraża rząd rosyjski i opuścił obrady komisyi.

„Riecz" zamieszcza gwałtowny artykuł Aleks. Stachowicza przeciw Bobrinskiemu.

Brednie „istinno-ruskie".

Petersburg. (Tel. wł.). Pisma nacyonalistyczne w przededniu dyskusyi nad projektem ziemstw, pełne są napaści na Polaków. Najjaskrawiej wystąpił Mienszikow. Twierdzi on, że całe dekasterye w Rosyi są opanowane (!) przez Polaków. Są oni pozornie dalecy od szowinizmu, ale w duchu zdecydowani nacyonaliści. W rdzennej Polsce pragną przywrócić dawną pańską (!) Polskę; zajmują się szpiegostwem (?!) i przygotowują powstanie (!) Kierownikiem szkoły bojowej (!) socyalistów był Polak, Zygmunt Heryng (!) Rosyanie tego nie widzą i chcieliby dogodzić (!) Polakom w Dumie i Radzie państwa. Należy jednak zrozumieć wymagania czasu i wskazać Polakom ich miejsce. Duma powinna im stawić opór bohaterski (!)

Dyskusya budżetowa.

Wiedeń. (T. B.) Komisya budżetowa obraduje nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Min. Haerdtl wskazuje na zapowiedziane już przez prezydenta ministrów zamianowanie komisyi, którаby miała rozważyć bardzo trudną kwestyę reformy administracyi. Należałoby już teraz wdrożyć na tem polu pewne reformy, przyczem należy mieć na oku możliwe ukrócenie formalności i szybsze załatwianie spraw. Także projekt ustawy o aktuaryuszach policyjnych i politycznych przyczyni się z pewnością do polepszenia stosunków. Minister oświadcza, że nosi się z zamiarami daleko idącego planu reform, które są w przygotowaniu; zapewnia, że w każdym poszczególnym wypadku zażaleń przeciw postępowaniu władz politycznych, odbywają się szczegółowe dochodzenia, celem zbadania faktycznego stanu rzeczy. Co do skarg przeciw postępowaniu policyi, to ono nie zwraca się przeciw żadnemu poszczególnemu stronnictwu, ani nie ogranicza wolności zgromadzeń i prasy. Jeżeli to pozornie się zdarza, to powstaje stąd, że te stronnictwa, które podnoszą walkę przeciw instytucyom państwowym, często wchodzą w konflikt z organami władzy; zawsze jednak i w tym wypadku postępowanie jest objektywne. Minister omawia następnie rozwiązanie stowarzyszeń rosyjskich w Czerniowcach i oświadcza, że ostatecznego sądu nie można jeszcze wydać, lecz się zdaje, że nie tylko sprawy kulturalne były tam miarodajne, ale — akcya dla państwa niebezpieczna.

Następnie omawia minister sprawę emigracyi i zapowiada, że minister handlu w swoim czasie przedłoży projekt odpowiedniej ustawy. Co do spisu ludności przyznaje minister, że nastręczają się tu wielkie trudności językowe. Dotychczasowy system obliczania ludności wedle języka potocznego nie jest bez zarzutu, ale nie wiadomo, na jakiej innej podstawie możnaby oznaczyć narodowość i język ojczysty bez niedokładności. W każdym razie jest mówca za tem, aby spis ludności odbywał się bez niepowołanych wpływów z zewnątrz.

Poseł Okuniewski występuje przeciw rozszerzeniu autonomii krajowej (!), czego wczoraj domagał się pos. Battaglia, bo to osłabiłoby władze centralne i wydało słabsze narody w ręce słabszych. Mowca występuje przeciw agitacyom rusofilskim, podnosząc, że była ona popieraną (!) przez namiestnika Potockiego. Wskazuje na wypadki w Bułgaryi, gdzie ruch moskalofilski wywołał wielkie wzburzenie, co należy przypomnieć przy osądzaniu Rusinów, gdy się chce zrozumieć, dlaczego padł hr. Potocki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro, w sobotę i w poniedziałek nie odbędą się posiedzenia komisyi parlamentarnych — na życzenie posłów, który w większej części wyjeżdżają na niedzielę do domów.

Walka o Kretę.

Program prac rządu kreteńskiego.

Kanea. (Biuro Reutera). Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego szef rządu prowizorycznego Venizelos rozwinął program rządu. Oświadczył, że rząd chce użyć wszelkich środków dyplomatycznych, aby w dotychczasowym stanie rzeczy nic się nie zmieniło i aby protekcya mocarstw opiekuńczych trwała dalej. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono rządowi wotum ufności Venizelos zakomunikował ostrzeżenie konsulów przed składaniem przysięgi na rzecz króla greckiego. — Wspólna praca Mahometan w Zgromadzeniu narodowem jest niemożliwą, bo trzeba przypuścić, że działać oni będą przeciw państwu kreteńskiemu, rząd jednak będzie im dalej udzielał potrzebnej ochrony, gdyż uważa ich za mimowolne ofiary polityki tureckiej. — Po dłuższej dyskusyi uchwalono nie dopuścić Muzułmanów do Zgromadzenia narodowego, poczem Zgromadzenie odroczono na dni 40.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Saloniki donoszą, że dwa parowce transportowe przewiozły z Konstantynopola 3 bataliony wojsk tureckich do Salonik.

Mocarstwa a Kreta.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankf. Ztg." donosi, że mocarstwa opiekuńcze rozważają projekt **rozwiązania obecnego rządu na Krecie i zawieszenia konstytucyi kreteńskiej**

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ambasadorzy poszczególnych mocarstw otrzymali odpowiedzi gabinetów na notę Turcyi. — Odpowiedź stwierdza, że przysięga Zgromadzenia narodowego na Krecie — **nie narusza** „status quo".

Gdyby atoli Zgromadzenie narodowe wysłało delegatów do Aten — mocarstwa opiekuńcze zdecydowane są zaprowadzić **stan oblężenia** na Krecie.

Po nocy komety.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze obserwatoryum uniwersyteckie ogłasza sprawozdanie ze spostrzeżeń swych poczynionych nocy ubiegłej nad kometą Halleya. Obserwatoryum stwierdza, **że faktycznie w nocy z 18 na 19 maja przeszła ziemia przez ogon komety.**

Wczoraj komety nie zauważono, ponieważ pokazała się ona tuż przed wschodem słońca. Stąd zrodziło się przypuszczenie, że kometa przeszła między ziemią a słońcem.

Dzisiejsze jednak spostrzeżenia dowodzą, że ziemia przeszła przez ogon komety, ale to **przejście nie oddziałało zupełnie na ziemię.**

Ognista kula.

Ateny. (T. B.) Dyrektor tutejszego obserwatoryum donosi, że nie uczynił żadnych spostrzeżeń co do komety.

Natomiast w miejscowości Volo spostrzeżono o godzinie 1 minut 15 nad ranem na firmamencie **wielką kulę ognistą** o nadzwyczajnej sile światła, która wywołała **postrach** wśród ludności. Kula posuwała się z **zachodu na wschód.**

Pogrzeb Edwarda VII.

Londyn. (T. B.) O godzinie 9 min. 50 pochód pogrzebowy ze zwłokami króla opuścił Wertminsterhall. Ulice przepełnione masami publiczności. 35.000 wojska i policyi utrzymuje porządek.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 Maja.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podobnie jak wczoraj targ tutejszy okazał bardzo cichy przebieg, albowiem sprawozdania z zagranicy nie dały żadnej silniejszej podniety. Akcye „Alpiny" ucierpiały.

Nowa kolejka.

Wiedeń. (T. B.) Ministerstwo kolei pozwoliło na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych w myśl istniejących norm na czas jednego roku Radzie nadzorczej Towarzystwa akcyjnego galicyjskich zakładów górniczych w Sierszy celem zbudowania lokalnej kolei normalnotorowej przeznaczonej do publicznego ruchu towarowego od stacyi kolei państwowych Krzeszowice do nowego szybu „Krystyna" w Tenczynku, przy złączeniu istniejącego toru dowozowego do szybu „Krystyna".

Cesarz Wilhelm w Bośni.

Berlin. (Tel. wł.) Bośniacki korespondent „Berl. Ztg am Mittag" donosi, że w Mostarze oczekują przybycia cesarza niemieckiego Wilhelma równocześnie z cesarzem austryackim. Z Bośni ma się Wilhelm udać do Raguzy, a stąd przez Adryatyk i morze Śródziemne z powrotem do Niemiec.

Cesarzowi Wilhelmowi towarzyszyć ma austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który po raz pierwszy odwiedzić ma prowincye anektowane. Cesarz Wilhelm zamieszka w mieszkaniu przygotowanem dla cesarza Franciszka Józefa.

Nowy wice-król Indyi.

Londyn. (Tel. wł.) Nominacya lorda Kitschenera na wice-króla Indyi nastąpi w tych dniach.

Polsko-rosyjskie obrady.

W Petersburgu obraduje, jak wiadomo. polsko-rosyjska komisya, która ma ułożyć program rosyjsko-polskiego porozumienia, aby przygotować teren dla zjazdu w Sofii. Do komisyi należą ze strony polskiej Dmowski, Straszewicz i hr. Olizar, z Rosyan: Maklakow, Bobrinskij, Chomiakow i Lwow.

Nie przywiązując wielkiej wagi do uchwał tej komisyi, której przecież brakuje najzupełniej egzekutywy, podajemy poniżej jej uchwały jako bardzo charakterystyczne dla obecnych polsko-rosyjskich stosunków.

Przedewszystkiem zatem uchwaliła komisya, jako „zasadę", iż w Królestwie Polskiem wszystkie szkoły: wyższe, średnie i niższe powinny być polskie.

Wobec jednak braku egzekutywy dla tej uchwały, przyjęto rezolucyę praktyczną, aby dążyć do zniesienia opieki państwowej nad polską szkołą prywatną z prawem zdawania egzaminów na patent dojrzałości wraz z uczniami gimnazyów rządowych.

Co się tyczy uniwersytetu, powinny być niezwłocznie wprowadzone 4 katedry polskie, stosownie do postanowienia z r. 1905.

Następnie należy skasować wszystkie okólniki ministra oświaty Schwartza o seminarzystach i inne, obniżające poziom naukowy uniwersytetu.

Uchwały powyższe stanowią zaledwie minimum tego, co się Polakom należy, ale rząd rosyjski nie chce poczynić nawet tych drobnych ustępstw — a jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby Duma była pod tym względem szczodrobliwszą.

Okólniki ministra Schwarca, o których mowa w uchwale, dążą do zupełnego stłumienia prywatnej polskiej szkoły, która zresztą już przez to jest postawioną poza prawem, ponieważ uczniom szkół polskich nie wolno zdawać matury!!

Co do Litwy i Rusi postanowiono, aby szkoły: rządowa i ziemska były rosyjskie (!), ta ostatnia zaś może być polska tam, gdzie ludność polska przewyższa 50 prc., a więc w powiatach: sokulskim, bialskim oraz białostockim.

Polska szkoła prywatna na Litwie i Rusi powinna mieć pełną swobodę.

Jednocześnie uznano, iż taka sama zasada powinna obowiązywać w Galicyi względem szkół ruskich, co w Rosyi względem polskich.

W końcu rozważano sprawę wyznaniową i w zasadzie uchwalono, zarówno w Galicyi, jak i w Rosyi, całkowitą wolność sumienia, istniejącą w obu państwach teoretycznie...

Uchwały dotyczące Litwy i Rusi są niezupełne i niejasne. Dlaczego w gubernii wileńskiej i kowieńskiej, gdzie Rosyan nawet fabrykowanych niema wcale — szkoła ziemska, to znaczy utrzymywana przez czynniki autonomiczne, musi być wyłącznie rosyjska, tego nie rozumiemy wcale. Również zestawianie stosunków ruskich w Galicyi z położeniem Polaków pod zaborem rosyjskim niema żadnej podstawy. Niech rząd rosyjski da Polakom tylko te prawa, które mają w Galicyi Rusini — a będziemy zupełnie zadowolnieni z takiego równouprawnienia.

Fiskalizm.

Stary grzech państwa austryackiego.

Fakt to dawny i niezbity, że fiskalizm w Ausryi rozwinął się niepomiernie. Prawie trzecią część ogólnego majątku ludności pożerają podatki. Błędy zarządu biurokratycznego dają się ciężko we znaki. One też w pierwszej linii są odpowiedzialne za przesilenie finansowe.

Słusznie zatem dają się słyszeć głosy, by zerwać z fiskalizmem i by interesy rządowe prowadzić według zasad kupieckich. Obszerną pisaninę odczuwają najbardziej urzędnicy. Kameralistyczne prowadzenie ksiąg, robiące wrażenie czasów średniowiecznych, — które dotychczas istnieje w zarządach państwowych, zamiast nowoczesnej buchalteryi podwójnej, uważa rząd sam jako niedostateczne, ponieważ we własnych wyższych zakładach handlowych (Akademia eksportowa i t. d.) uczy buchalteryi podwójnej. Większa część pracy urzędników marnuje się na kontrolę uciążliwą, którą wyśmiewa każdy kupiec nowoczesny. Powód ociężałości zarządu fiskalnego leży w hołdowaniu uporczywem formom przestarzałym.

Całkowicie słusznie za drugi powód przesilenia finansowego uchodzi brak celowych planów podatkowych. Ten brak występuje raz silniej, to znowu słabiej. Od dwu dziesiątek lat austryacka polityka finansowa nie może się zdobyć na trwałą poprawę finansów i ogranicza swoje zapędy poprawy do źle pojętego wzorowania się na planach finansowych Rzeszy niemieckiej. Ostatnie posiedzenia parlamentu umożliwiły rządowi przedłożenie najrozmaitszych, bałamucących planów, mających na celu ulepszenie finansowo-techniczne. Izba poselska wybrała możliwie najgorsze wyjście, a mianowicie uchwaliła nową pożyczkę rządową. Haracz procentów pożre obecnie prawie czwartą część podatków ogólnych, częścią z powodu niepewności kierownika finansów, jeszcze więcej atoli z powodu rozrzutnej „polityki cukierkowej" przeważnie na rzecz Czechów, Niemców czeskich, a w ostatnich czasach także na rzecz Ukraińców.

Z drugiej jednak strony trzeba równomiernie ocenić fiskalizm i kapitalizm. Historya gospodarcza poucza nas, że większe rozprzestrzenienie się fiskalizmu, spowodowały wrogie masom ludowym zapędy kapitalizmu. Zmonopolizowano ważne artykuły spożywcze, jak sól, upaństwowiono ważnejśrodki komunikacyjne jak koleje. Właśnie historya dróg żelaznych odsłania słabostki kolei prywatnych systemu kapitalistycznego. Koleje systemu prywatnego wybudowano jedynie ze względu na interesy kapitału prywatnego, a nie dla pożytku ogółu, gdyż nawet przy liniach korzystnie położonych wymagano od państwa subwencyj. Jeżeli się mówi o deficycie kolei państwowych, to musi się przyjąć jako powody prócz biurokratyzmu i trudności terenowych, także istnienie linii nie rentujących się, których kapitał prywatny nie chciał budować, podczas gdy one były niezbędne z powodu potrzeby pilnowania interesów ogółu.

Nie ulega wątpliwości, że zasady gospodarstwa rządu i gmin, zasługują na uznanie, ale tylko tak długo, dopóki skutkiem przeżycia się formy nie spadną na niski poziom źle pojętego fiskalizmu.

Agitacya przedwyborcza na Węgrzech.

Budapeszt, 18 maja.

Za dwa tygodnie obywatele węgierscy udadzą się do urny wyborczej, celem oddania swych głosów jednemu z ubiegających się o mandat kandydatów. Liczba kandydatów jest dość znaczną. Zamiast dwóch lub co najwyżej trzech stronictw, jak to dawniej bywało, dzisiaj ma się do czynienia z pięcioma stronnictwami węgierskiemi, nie licząc socyalistów i narodów niemadziarskich. Nawet stronnictwo niezawisłości podzieliło się na Koszutowców i na stronnictwo niezawisłości, stojące pod dowództwem Justha. Tak samo w stronnictwie rządowem istnieje podział na stronnictwo pracy narodowej, maszerujące pod dowództwem Stefana Tiszy i na secesyonistów, pozostających pod komendą Juliusza hr. Andrassego.

To rozstrzelenie kandydatur ułatwia w rezultacie zebranie znacznych funduszów agitatorom zawodowym, którzy z agitacyi wyborczej zrobili zyskowne rzemiosło. — Im więcej kandydatów, tem więcej pieniędzy musi łożyć kandydat na zdobycie mandatu. Lecz dla wyborcy, dla jego oryentacyi politycznej i dla jego politycznego uświadomienia taki nadmiar kandydatów absolutnie nie jest korzystny.

Stronictwo rządowe, czyli stronnictwo pracy narodowej postawiło kandydatów w przeszło trzystu okręgach. Jest rzeczą charakterystyczną przecież, że nie stawiało ono prawie zupełnie swych kandydatów w okręgach na wschód od Budapesztu między rzekami Dunajem i Cisą. W tych okręgach czysto madziarskich tradycye koszutyzmu są tak silne, że kandydat rządowy nawet marzyć nie może, by mógł pozyskać mandat. W owych komitatach, rozporządzających niemal setką mandatów, mandat otrzyma jedynie zwolennik stronnictwa niezawisłości. — Walka będzie się toczyła wyłącznie między zwolennikami oportunistycznie usposobionego eksministra handlu Franciszka Kossutha i stronnikami bardziej radykalnego Juliusza Justha. Wybór dla wyborcy trudny, ponieważ się nauczył uwielbiać bałwochwalczo nazwisko i osobę eksdyktatora Węgier. Z drugiej strony atoli posiada on tyle politycznego uświadomienia, że zdaje sobie sprawę z oportunizmu, uprawianego przez syna wielkiego dyktatora. Ten oportunizm odpycha Madziarów prawdziwego pokroju od bezwzględnego darzenia go zupełnem zaufaniem. Rzecz jasna, że ten ostatni szczegół zwiększa szanse zwolenników Justha. W komitatach czysto węgierskich będzie się toczyła bratobójcza walka wyborcza, która nie przyniesie ani Kossuthowi ani Justhowi zupełnego zwycięstwa.

Trudno przewidzieć, czy stronnictwo rządowe odniesie wielkie zwycięstwo podczas wyborów. Jedynie tylko takie wielkie zwycięstwo miałoby praktyczne znaczenie, ponieważ umożliwiłoby rządowi zaostrzenie regulaminu i zgniecenie wszelkiej opozycyi, któraby chciałaby się posługiwać obstrukcyą. Na wypadek osiągnięcia znacznej liczby mandatów, nie dającej atoli lub dającej bardzo małą większość, gabinet hr. Khuena-Hedervarego znalazłby się w położeniu nader trudnem. Przy obecnie obowiązującym regulaminie natychmiast wybuchłaby obstrukcya. Gabinet hr. Khuen-Hedervarego nie dostałby rekruta. Zaszłaby potrzeba zatrzymywania pod sztandarami żołnierzy, którzy służą rok trzeci. — Nadto okazałaby się potrzeba powołania pod broń rezerwistów zapasowych, co doprowadziłoby — już po raz trzeci w ostatnich latach siedmiu — do zamętu w systemie rekrutacyjnym i w systemie ćwiczenia rekrutów. Hr. Khuen-Hedervary zdaje też sobie doskonale sprawę, że osiągnięcie słabej większości z jego stanowiska równa się klęsce. Już dzisiaj tedy daje do zrozumienia, że w razie nieodniesienia wielkiego zwycięstwa będzie musiał rozwiązać Izbę poselską i rozpisać nowe wybory. Ludzie dobrze poinformowani utrzymują, że hr. Khuen-Hedervary i Stefan hr. Tisza za kulisami zawarli cichy kompromis z Franciszkiem Kossuthem. Ponieważ wiedzą dokładnie, że stronnictwo pracy narodowej nie jest popularnem w okręgach madziarskich i że w tych okręgach może liczyć na powodzenie jedynie kandydat hołdujący tradycyom Koszutyzmu, przeto zobowiązali się cichaczem do popierania w owych okręgach zwolenników Kossutha przeciwko zwolennikom Justha. W zamian za to Franciszek Kossuth zobowiązał się w nowej Izbie do poparcia reformy regulaminu, by w ten sposób zwolenników Justha zakneblować i ubezwładnić.

Stronnictwo ludowe katolickie kandyduje, jak zwykle, w swoich stałych okręgach wyborczych to jest w północnych Węgrzech głównie pomiędzy słowakami katolickimi. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne, jakkolwiek się już ukonstytuowało jako partya polityczna, nie pokończyło jeszcze prac przygotowawczych organizacyjnych, tak, iż nie może stawać do obecnych wyborów.

Brutalny szowinizm kalwiński raczej, niż madziarski Stefana Tiszy narzuca narodom niemadziarskim, głównie Serbom i Rumunom kandydatów rządowych madziarskich. Władze rządowe otrzymały zlecenie prześladowania i krępowania wszelkiej agitacyi narodowej Rumunów i Serbów podczas agitacyi przedwyborczej. Z rozmaitych stron komitatów, zamieszkałych przez narody niemadziarskie, dobiegają coraz to liczniejsze i głośniejsze skargi na niesłychany ucisk władz komitatowych i żandarmeryi, otrzymującej bezpośrednio zlecenia od węgierskiego ministra spraw wewnętrznych.

Hr. Khuen-Hedervary jako ban Chorwacyi i Slawonii zyskał rozgłos bardzo smutny za sprawę gwałtów wyborczych. Ten smutny rozgłos posłużył za list rekomendacyjny do powołania go raz wtóry na stanowisko prezesa ministrów. Sfery decydujące chcą mieć sejm, który nie zwalczałby ustroju dualistycznego monarchii austro-węgierskiej. W hr. Khuen-Kedervarym widzą człowieka, dającego gwarancyę, że podoła postawionemu pod jego adresem żądaniu. Hr. Khuen-Hedervary wie też doskonale, że tylko wtedy spotkałby go zarzut, gdyby wybory wypadły na niekorzyść dualizmu. Pozwala tedy sobie na najrozmaitsze praktyki, wiedząc z góry, iż w razie powodzenia nikt mu ich nie weźmie za złe.

W dniu 10 czerwca, w dniu ostatnich wyborów będziemy wiedzieli dokładnie, czy powołanie hr. Khuen-Hedervarego do steru rządu było tylko eksperymentem, czy też udałym, w legalne formy ubranym zamachem stanu, który w historyi będzie figurował jako mądry czyn polityczny.

Reformy wojskowe w Turcyi.

W organizacyi armii tureckiej odbywają się liczne reformy.

Prace, które ministerstwo przeprowadza według planu jednolitego, dowodzą, że organizacya wojsk tureckich zrówna się z organizacyą armij europejskich.

W przeprowadzeniu rozwoju nowoczesnego swej armii posługuje się Turcya, (taksamo jak po wojnie w latach 1877 i 1878) instruktorami niemieckimi.

Gazety doniosły ubiegłego roku, że powołano 16 oficerów pruskich do służby w armii tureckiej, podczas gdy 14 oficerów tureckich przeszło do służby w armii niemieckiej, a kilku do służby w armii austro-węgierskiej.

Z tego można wnioskować, że zamierzona reforma odbędzie się w duchu niemieckim. Zachodzi jednak pytanie, czy urządzenia niemieckie nadadzą się do stosunków tureckich, a zarazem czy się ukażą żywotnemi, pomimo dobrych chęci rządu tureckiego.

Poniżej podajemy wyciąg reform wojskowych, które dokonano częściowo, lub które są w toku.

Przewodnictwo rady wojennej oddano w ręce ministra wojny. „Feldmarszałkowstwo", posiadające dotychczas prawa równające się niemal prerogatywom ministra i dyrygujące artyleryą i oddziałami technicznemi, podporządkowano ministerstwu wojny.

Przeistoczeniu korpusu oficerskiego poświęcono nadzwyczajną uwagę.

W tym celu wydano następujące ustawy:

1. Ustawę, mającą na celu podniesienie jakości korpusu oficerskiego;
2. Ustawę, ustanawiającą wysokość wieku;
3. Ustawę pensyjną;
4. Ustawę o poborach oficerów;
5. Ustawę, dotyczącą oficerów, których wybierają do parlamentu.

Pierwsza z tych ustaw ma podwójne zadanie. Jej celem ma być podniesienie zawodowych zdolności korpusu oficerskiego i doprowadzenie do większej jednolitości.

Dla uformowania rezerwy powstał system kadrowy, złożony z oficerów w czynnej służbie, z powodu czego liczba oficerów dochodzi czterdziestu tysięcy.

Oficerów podzielono na dwie kategorye: jedni, którzy wyszli ze szkół wojskowych, drudzy zaś, których mianowano oficerami z podoficerów armii.

Pierwsza kategorya dostarcza około 60 procent ogólnej liczby oficerów i posiada prócz wykształcenia teoretycznego także dobre wychowanie. Oficerowie, zaawansowani na oficerów z podoficerów, są wprawdzie praktycznie wyszkolonymi ludźmi, ale zato brak im tak dalece wykształcenia, że wielu z nich nawet nie umie ani czytać, ani pisać.

Dotychczasowego awansu i przydzielania do służby nie uskuteczniano, powodując się interesami armii tureckiej, lecz tylko wyłącznie protekcyą. Lata służby nie odgrywały żadnej roli, nie zwracano uwagi na ustawę pensyjną itd. itd.

Nowa ustawa ma usunąć te złe stosunki i oczyścić korpus oficerski z indywiduów niezdolnych fizycznie i moralnie. Ustawa zawiera jednak także kilka punktów charakteru politycznego, których każdoczesny rząd będzie mógł używać jako broni w walce politycznej.

Zrobiono już nawet z tego użytek. Do przeprowadzenia ustawy wyznaczono specyalną komisyę, która się zabrała do dzieła zbyt energicznie. Kilka tysięcy oficerów częścią wydalono, częścią obniżono ich stopień.

Działanie komisyi wywołało niezadowolenie w armii i spowodowało wystąpienie ze służby u oficerów. Uchwały komisyi musiano poddać rewizyi i zmienić w wielu wypadkach.

Dotychczas oficerowie służyli zazwyczaj aż do czasu, w którym się stali fizycznie niezdolnymi do służby. Oficerów najstarszych wiekiem przydzielano do służby w oddziałach rezerwy.

Obecnie zaprowadzono następujące granice wieku. Dla oficerów niższych stopni ustalono 43 rok, kapitanów 46, wicemajorów i majorów 52, podpułkowników 55, pułkowników 58, generał-majorów 60, generał-poruczników 65 i dla marszałków 68 rok życia.

Po dojściu do wyznaczonych ustawą lat będą przenoszeni w stan spoczynku. Zdolnych jeszcze do służby przydzielą do rezerwy z tem zastrzeżeniem, że ministerstwo wojny może ich powołać do czynnej służby na wypadek wybuchu wojny.

Ustawa, ustalająca lata służby, wejdzie dopiero w życie po „oczyszczeniu" armii równocześnie z uzupełniającą ją ustawą pensyjną. Ta ostatnia świadczy również, jak i poprzednia o nienormalnych stosunkach na stanowiskach służbowych.

Prawa do spensyonowania nabiera się dopiero po 20 conajmniej latach służby; tylko w wypadkach wyjątkowych może nastąpić wcześniejsze spensyonowanie.

Pobory pensyjne będą obliczane przez pomnożenie lat służby przez $^1/_{40}$ część (dla generał-poruczników i marszałków przez $^1/_{45}$ część) gaży ostatniego roku.

Najwyższe pobory pensyjne mogą wynosić 1500 koron, najniższe 60 koron miesięcznie.

Oficerowie, którzy w służbie utracą zdolność do służby wojennej, otrzymają jako dodatek pensyę inwalida, w wysokości od 40 do 90 procent zwykłych poborów. Rodziny oficerów otrzymają połowę ich pensyi, a nadto w niektórych wypadkach wyjątkowe wsparcie.

Miesięczne pobory wynoszą: dla oficerów niższych stopni 120 koron, kapitanów 202 koron, wicemajorów 250 koron, majorów 302 koron, podpułkowników 400 koron, pułkowników 500 koron, generał-majorów 602 koron, generał-poruczników 805 koron, marszałków 1405 koron. W stosunku do pierwotnych poborów, podwyższono znacznie pensye oficerów niższych stopni, a uszczuplono pobory generałów i marszałków.

Oficerowie po raz pierwszy wybrani do parlamentu, otrzymają urlop z zatrzymaniem stopnia służbowego. Ponownie wybranych oficerów, nie posiadających jeszcze 20 lat służby, przeniesie minister na emeryturę z odpowiednimi poborami pensyjnymi.

Rząd turecki zamierza stworzyć nową ustawę rekrutacyjną.

Liczba mieszkańców Turcyi wynosi 24 milionów, lecz podatek krwi rozdzielono nierówno pomiędzy poddanych. Arabowie i Albańczycy wyłamują się od służby wojskowej, a chrześcijanie i mieszkańcy Konstantynopola są od niej zwolnieni. Ludność mahometańska, z której uzupełniają armię, wynosi 11 do 13 milionów. W przeciwstawieniu do tego jest znacznym stan liczebny wojsk tureckich. Według projektu skarbowego na rok 1909—1910 armia i flota turecka powinna się składać z 47.196 i 291.439 żołnierzy.

Dotychczasowa ustawa pozwala na różnorodne zwolnienia od służby wojskowej, czego nadużywają w bardzo wielu wypadkach. Liczba „softas" to jest zwolnionych od służby wojskowej, doszła do niemożliwej prawie wysokości. W ogólności zaczęły się już wyczerpywać źródła uzupełniania armii. To więc właśnie zmusza Turków albo do stworzenia nowej ustawy rekrutacyjnej albo do zmniejszenia stanu sił wojskowych.

Rząd turecki próbował już ukształtować bataliony rezerwy albańskiej, wzorując się na pułkach kawaleryi kurdyjskiej „Hamidie", ale gdy się to nie udało, był zmuszonym rozpuścić część wojska w czynnej służbie. Stopniowo musiano rozwiązać $2^1/_2$ dywizyi „Nisam". Jakkolwiak uzupełniono to zmniejszenie armii uzupełnieniem poszczególnych pułków do czterech batalionów w pierwszym korpusie, to przecież owo przedsięwzięcie wykazało utratę 26 batalionów. W takich warunkach postanowiono rozszerzyć przymus służby wojskowej na wszystkich „softas'ów", na mieszkańców Konstantynopola i na ludność chrześcijańską. Przeprowadzenie nowej ustawy ze względu na powołanie w szeregi wojskowe „softas'ów" nie natrafi na trudności, ale za to powołanie chrześcijan spotka się z trudnościami ze strony samych mahometan, którzy uważają to ostatnie za szkodliwe dla sił obronnych Turcyi.

Wojska tureckie odznaczały się zawsze wybitnemi zdolnościami wojskowemi. Nie ulega wątpliwości, że dobre wykształcenie wojskowe znacznie podniesie te zalety. Nie wolno jednak zapominać, że ową właściwość wywoływały energia i fanatyzm tej części narodu, która zawsze uważała noszenie broni jako przywilej mahometan, podczas gdy chrześcijanie nie mieli prawa noszenia broni. Zachodzi pytanie, czy żołnierz turecki zachowa dumę, wywoływaną świadomością panowania jego rasy w państwie tureckiem, jeżeli obok niego na tych samych warunkach, będą służyli w wojsku chrześcijanie. Czy Turcy się wogóle na to zgodzą? Prócz tego należą chrześcijanie tureccy do rozmaitych ras i wyznają różną wiarę, które się zwalczają nawzajem z zapalczywą nienawiścią. Należy jednak przypuścić, że w najlepszym razie miną lata, zanim nowo zreformowana armia turecka nabierze tej spójności, która tworzyła dotychczas jej siłę.

Związek turystyczny w letargu.

Piszą nam z miasta.

W chwili, gdy sezon letni już się rozpoczął i nastał okres wywczasów i wycieczek turystycznych — godzi się zapytać, co właściwie dzieje się z naszym Związkiem turystycznym. Bo, niestety instytucya ta, która mogłaby Krakowowi oddawać wielkie korzyści, od pewnego czasu nie daje wprost znaku życia o sobie... Gdyby nie szyld na Pałacu Spiskim, nie wiedzielibyśmy wogóle, że instytucya taka istnieje... Niema w tem bynajmniej przesady. Bo zapytajmy się, co w ostatnich czasach „zdziałał" Związek turystyczny?

W roku ubiegłym na Zielone Święta przybyło do Krakowa kilkadziesiąt wycieczek, które bądź organizował lub któremi się tylko zajmował Związek. W roku bieżącym ruch był znacznie mniejszy, a Związek wcale się nie zajmował wycieczkami. Co więcej, w tym roku mieliśmy wzlot, były liczne matche footbalistyczne, był wyścig myśliwski, były nadzwyczajne pociągi do Zakopanego — a Związek, pogrążony w głębokim śnie letargicznym i przy tych okazyach niczem nie zaznaczył swej działalności — co było jego pierwszym obowiązkiem. Nie dał znaku życia żadną reklamą, żadnemi informacyami w dziennikach. To też w tym roku i Zakopane puste. Wprawdzie Związek rozesłał komunikat, że „postarał się" o nadzwyczajny pociąg do Zakopanego podczas świąt — ale jest to czysta fikcya, mająca osłonić bezczynność Związku, bo wiadomo, że kolej zawsze na czas świąteczny takie pociągi ustanawia. — Ale zato o biletach powrotnych do Zakopanego ani słychu, choć takie bilety są wydawane w dyrekcyi lwowskie i stanisławowskiej. Dlaczego o to nie postarał się Związek, choć jest to sprawa tak żywotna dla rozwoju Zakopanego i turystyki?

Jedynym „czynem" Związku turystycznego w ostatnich czasach było zorganizowanie działu polskiego na wystawie łowieckiej. — A właściwie jest tam tylko zbiór... obrazów, które z turystyką nie wiele mają wspólnego. Ale wystawa ta posłużyła za reklamę niektórym członkom Związku wśród wyższych sfer Wiednia... Dla nas jednak jest to chyba mała pociecha.

Kiedy wszystkie Związki turystyczne w Austryi ogłosiły drukiem programy i zgłoszone wycieczki na r. 1910 — nasz Związek ani pomyślał o tem. I w wewnętrznej gospodarce związku zapanowała dziwna śpiączka. Po zmianie statutów miano zwołać walne zgromadzenie celem przeprowadzenia wyborów, ale dotychczas nic o tem nie słychać.

Związek „działa" jedynie w ten sposób, że rozmaite żydki agitują i zyskują nowych członków — którym przyrzekają „bonifikacye", jakie każdy ma i bez należenia do Związku.

A organ Związku, „Kuryerek kolejowy", o którym tyle mówiono? Wychodzi, jak się da i kiedy się da i nie zawiera nic, prócz... anonsów. Tak samo wykazy mieszkań wolnych w zdrojowiskach, założone przed 4 laty, dziś zupełnie zostały zaniedbane...

Cui bono istnieje więc teraz Związek turystyczny, jeśli najważniejsze sprawy dla turystyki lekceważy.

W swoim czasie zwalczaliśmy poprzedni zarząd Związku turystycznego, ponieważ nie wszystko tam się działo tak, jak należy. Dziś jednakże w Związku nic się istotnie nie dzieje, bo Związek wpadł w jakiś sen letargiczny i zupełną bezczynność.

Kometa Halleya.

(Rozczarowanie. — Dwa ogony.—Jeszcze nie..—Trwoga przed kometą).

Długo oczekiwana z niecierpliwem zdenerwowaniem kometa Halleya przyniosła prawdziwe rozczarowanie. Jak dotychczas bowiem, ludność nie wielu miejscowości na kuli ziemskiej może się pochwalić, iż osławiony „ogon komety" widziała i obserwowała.

Także astronomowie są zupełnie zdezoryentowani w kwestyi przejścia komety koło ziemi. Asystent obserwatoryum wiedeńskiego prof. Rheden oświadcza, że noc ubiegła stanowiła w każdym razie wielką niespodziankę, okazało się bowiem, iż przypuszczenia, że ziemia przejdzie przez ogon komety, **nie sprawdziły się** i że prawdopodobnie **kometa była wczoraj dosyć daleko od ziemi**, możliwem więc jest, że **dopiero za kilka dni ziemia znajdzie się w ogonie komety**. Wobec tego jednak, że z jednej strony obliczenia zapowiadały spotkanie ziemi z kometą na noc wczorajszą, a z drugiej, że wczoraj w nocy zdołano gdzieniegdzie zaobserwować mimo to ogon komety — nie jest wykluczone, że **kometa posiada nie jeden ogon, ale dwa ogony** i że przez jeden ogon przeszła wczoraj ziemia, a przejdzie jeszcze wkrótce przez drugi. Nadto możliwem jest także, że ogon komety jest **wykrzywiony** i że gdy ziemia przechodziła przez jego część, można było dostrzedz część drugą ogona. Najprawdopodobniejszem jest jednakże, że nocy wczorajszej spotkanie ziemi z kometą **nie nastąpiło**.

Ze zjawisk towarzyszących pojawieniu się komety zaobserwowano w Southfield w Anglii **deszcz kryształowy**. — Mianowicie ulice pokryły się małemi kamyczkami w formie kryształów, jakby oszklonemi kropelkami wody. Zjawisko to wśród ludności wywołało wielką panikę.

Trwoga przed kometą objawiła się w najjaskrawszej formie w Ameryce i Rosyi. Jak donoszą z Nowego Jorku gorączka kometowa nazwana żartobliwie „cometitis" przybrała tam w dniu wczorajszym szerokie rozmiary. Wprawdzie ludzie bogaci spędzali noc po restauracyach i kawiarniach, czekając spokojnie na zjawiska astronomiczne, ale po przedmieściach, zamieszkałych przez cudzoziemców, panowało silne zaniepokojenie i kilkakrotnie przyszło do **wybuchu paniki**. Szczególnie Włosi, najwięcej strwożeni, spędzali noc na ulicach, modiąc się klęcząco. W wielu pomieszkaniach zalepiano szczelnie wszystkie otwory, aby się zabezpieczyć przed trującemi gazami ogona komety. Murzyni w okolicach kopalń nie chcieli wczoraj rano iść do kopalń, twierdząc, że czeka ich tam katastrofa z powodu kometu.

Profesorowie astronomii w uniwersytetach amerykańskich otrzymali tysiączne listy z zapytaniem, jak się zachować szczególnie wobec wyziewów kwasu pruskiego i „ognistego deszczu". Dyrektorzy teatrów, korzystając z głupoty ludzkiej, ogłosili, że można śmiało iść do teatru, bo zaopatrzyli się w tlen.

Charakterystycznym objawem paniki w Ameryce jest, iż profesor uniwers. Jacobi otrzymywał codzień setki listów z zapytaniami, jakich użyć środków ostrożności celem zabezpieczenia się przed kometą, jedni obawiali się otrucia, inni deszczu ognistego i t. p. Dzięki komecie wiele towarzystw asekuracyjnych zawarło świetne umowy. Niektóre z nich zaprowadziły nawet ubezpieczenia kometowe, obowiązując się wypłacić ubezpieczonym 1000 dolarów, gdyby wskutek przejścia komety przez ziemię ponieśli jakieś szkody. W stanach południowych murzyni, sekciarze urządzali prawie codziennie procesye i zgromadzenia.

Niesłychane rozmiary przybrała panika w Rosyi. Jak donoszą bowiem z Petersburga ludność wiejska spędzała noc wczorajszą po cerkwiach, a w domach powywieszała ikony z kościołów. Zapisywano także liczne ofiary na cele kościelne.

Jedynym może narodem, który wesoło przygotował się na przyjście komety — byli Francuzi. Wedle wiadomości z Paryża, na bulwarach słychać było ciągłe wołania kamelotów, sprzedających gazety: „Kupujcie, kupujcie dzienniki! Koniec świata przychodzi!" Ubiegła noc była niejako „drugiem wydaniem" nocy Sylwestrowej. W całem mieście odbywały się zabawy. Nie brakło jednak i poważnie bojących się ludzi. Fabrykanci tlenu wysprzedali całe swoje zapasy, bo niektórzy wierzyli, że ziemia zatruta będzie wyziewami kwasu pruskiego i że ratować się można tylko tlenem. Liczne w Paryżu wróżki zarabiają ogromne pieniądze.

Słowo honoru z powodu komety. „Gazzetta di Torino" z powodu zaniepokojenia mieszkańców musiała słowem honoru (!) zapewnić swych czytelników, że ziemi nie grozi żadne niebezpieczeństwo z powodu przejścia komety przez ziemię. Mnóstwo ludzi mimo to zaopatrzyło się w zapasy tlenu.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie.

Aresztowanie hr. Bogdana Ronikiera.

W sprawie tajemniczego mordu, spełnionego w Warszawie na osobie 17-letniego Chrzanowskiego (którego, jak wiadomo, wciągnięto w podstępny sposób do pokojów umeblowanych przy ulicy Marszałkowskiej, utrzymywanych przez niejakiego Zawadzkiego i tam go tępem narzędziem zamordowano) nastąpił sensacyjny zwrot. Pod zarzutem tej ohydnej zbrodni aresztowano mianowicie szwagra Chrzanowskiego, znanego w kołach warszawskiego i krakowskiego *high lifu* literata Bogdana hr. Ronikiera (autora kilku utworów dramatycznych, wystawionych i na scenie krakowskiej).

O tem sensacyjnem aresztowaniu pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Wczoraj w południe do wydziału śledczego zgłosił się osobiście Bogdan hr. Ronikier, który, jak oświadczył pomocnikowi naczelnika wydziału śledczego Kurnatowskiemu, przyszedł z zapytaniem, skąd pochodzą informacye, które przedostają się do prasy, jakoby jego pociągnięto do śledztwa w tej sprawie i jakiem prawem wolno jest rzucać w ten sposób podejrzenie na niego o domniemany udział w morderstwie.

P. Kurnatowski odrzekł, iż żądanych objaśnień udzieli zapewne naczelnik wydziału Kowalik, który wszakże jest chwilowo zajęty.

Po dłuższej chwili p. Kurnatowski poprosił hrabiego do gabinetu naczelika. Że jednak naczelnik był jeszcze zajęty, hr. Ronikier stanął wśród dość licznych interesantów i zaczął rozmawiać z jednym z p. Chrzanowskich, powoływanym w tej sprawie do zeznań.

W tej chwili ajenci sprowadzili z cel więziennych Zawadzkiego, utrzymującego pokoje umeblowane przy ulicy Marszałkowskiej; na chwilę weszli do gabinetu naczelnika, poczem wrócili z nim do celi.

W przejściu przez salę interesantów wskazano Zawadzkiemu hr. Ronikiera z zapytaniem, czy go poznaje.

Zawadzki odparł tylko: To ten sam pan, który odemnie wynajmował pokoje.

Po chwili hr. Ronikier znalazł się w gabinecie naczelnika wydziału śledczego, gdzie oświadczono mu, że jest aresztowany.

Posłano natychmiast po prokuratora i sędziego śledczego.

Na aresztowanie hr. Ronikiera w podejrzeniu o spełnienie zbrodni wpłynęła ostatecznie druga już konfrontacya, jeden bowiem z kolegów zamordowanego utrzymuje, że poznał w hr. Ronikierze na dworcu kolejowym tego mężczyznę, który spotkał się z Chrzanowskim na ulicy i poszedł z nim razem w kierunku Marszałkowskiej.

Jednocześnie, gdy aresztowano hr. Ronikiera, do wydziału śledczego zaczęli tłumnie nadchodzić posłańcy uliczni, których pytano, czy nie przypominają sobie, aby kiedykolwiek odnosili jakieś przedmioty do pokojów umeblowanych przy ulicy Marszałkowskiej, gdzie popełniono morderstwo.

Przy badaniu hr. Ronikier zaprzeczał swego współudziału w zbrodni. Mimo to jednak ustalono niektóre sprzeczności w tych zeznaniach, wobec czego prokurator utrzymał w mocy decyzyę aresztowania hr. Ronikiera. Funkcyonaryusze wydziału śledczego wykonali odciski z palców aresztowanego dla badań daktyloskopii, odfotografowali go i dorózką odwieźli do aresztu policyjnego, skąd oskarżony ma być odesłany do więzienia śledczego.

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że ojciec ofiary i teść aresztowanego hr. Ronikiera, Chrzanowski, choć człowiek bardzo majętny, odznaczał się wielkiem skąpstwem tak, że stosunki rodzinne Chrzanowskich były bardzo przykre. Motywem zbrodni — według domysłu organów śledczych — było przypuszczenie, że zamordowany będzie jeneralnym spadkobiercą fortuny Chrzanowskich.

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA

6 POWIEŚĆ.

A krok w krok za temi zmianami postępował rozwój stosunków społecznych i gospodarczych. Obawiano się niegdyś gwałtownych przewrotów w tej dziedzinie i nawet wszystko zdawało się wskazywać na konieczność nieuchronnej jakiejś katastrofy, a w istocie wszystko poszło tak gładko i... nudnie aż do obrzydliwości... Rozrost nadzwyczajny spółek i towarzystw współdzielczych ułatwił przejście prawie niespostrzeżenie. — Wyzyskanie nowych wynalazków z jednej strony — wymagało zjednoczenia coraz większych sił — a drugiej zaś podnosiło skalę dobrobytu ogólnego w tak niespodziewanie szybki sposób... W końcu nie warto już było posiadaniem osobistego majątku trosk sobie przysparzać.

Jeno, że spodziewanej przez niektórych utopistów równości to nie sprowadziło bynajmniej. Zrównano prawa bezwzględnie i podniesiono godność człowieczą, dano wszystkim dobrobyt i oświatę dla wszystkich, ale — nie zrównano duchów ludzkich — ani —co zatem idzie — wartości i zakresu władzy jednostki. Och! jakże to wszystko dalekie od tego śnionego niegdyś raju!

Byli po staremu bogaci i względnie ubodzy. Ludzie, którzy zajmowali jakieś stanowisko „pożyteczne" dla społeczeństwa i ważne, otrzymywali pensye częstokroć olbrzymie poprostu i po krótkim stosunkowo czasie służby — dożywocia, pozwalające im bez obowiązkowych zajęć na rozrywkach resztę dni spędzać. Rzadko się zdarzało — aby ci, wyzwoleni — dobrowolnej pracy jeszcze nadal się poświęcali.

Rządy były właścicielem jedynym, ale niemniej dbałym o swoją kieszeń, niż dawniej ludzie prywatni. Miasta ogromne, pełne były wykwintnych hoteli, — teatry, cyrki i sale zabaw kapały od złota, — śpiewaków zaś i histryonów wszelkiego rodzaju płacono — jak po wszystkie czasy — sumami nieprawdopodobnemi. Temi drogami pieniądz z kieszeni dostojników i „emerytów" wracał napowrót do kas państwowych.

Ale iluż to ludzi „nieproduktywnych" dlatego tylko głodu nie znało, że pracować musieli obowiązkowo i jeśli się nie umieli rządzić tem niewiela, co im dawano za pracę niechętną, bywali zabierani pod państwową opiekę... A byli wśród nich ludzie młodzi nieraz, późniejsi wynalazcy i odkrywcy, pisarze i artyści do ręcznej pracy zmuszeni, marniejący często, sławni nieraz dopiero po śmierci, a za życia w cień przez szczęśliwych i modnych „kolegów", schlebiaczy gawiedzi, zepchnięci...

Jacek myślał o tem wszystkiem, ważąc w ręku książkę, przed chwilą czytaną...

Nie na dwie, jak się obawiał ten wyklęty ongi gwoli pesymizmowi swemu pisarz dwudziestego wieku, ale na trzy części ludzkość się rozpadła. W środku jest tłum. Większość olbrzymia. Zgraja sytych, w miarę zażywających spoczynku i o ile możności jak najmniej myślących. Mają prawa, mają dobrobyt i oświatę — to znaczy uczą się w szkołach wszyscy tego, co dla nich zrobiono. Mają poczucie obowiązku i są przeważnie cnotliwi. Dzielą się na narody i każdy jest dumny z tego, że do swego narodu należy, chociaż, gdyby się był w innym urodził, byłby także z tego dumny. Niegdyś były narody świętością, z najserdeczniejszej krwi ulepioną — dzisiaj wyrodziły się zwolna w rodzaj strojów odmiennych, nie mających chyba głębszego znaczenia. Różnica duchów się zatarła. W treści swych małych dusz tłum się stał wszędzie, mimo różnic mowy, dochodów, władzy tak rozpaczliwie do siebie podobny!

Odmienność rasy i plemienia tętni może jeszcze żywa u tych najwyższych — „wiedzących", którzy ponad błyszczącym tłumem europejskim stoją, nieprzebytą przepaścią duchowego rozwoju od ń oddzieleni. A oni przecież najmniej o narodowości mówią, w jedno braterstwo wiedzy i ducha losem swym związani.

Ale i w dole pod tłumem sytym i zadowolonym jest czerń międzynarodowa, którą również przepaść od niego odgranicza. Przeczy się temu głośno i zawsze, a jednak tak jest. Nie pomogą tu najpiękniejsze i nawet szczere słowa o równości, o prawie powszechnem do życia i dobrobytu, o nieistnieniu warstw uciśnionych: Zresztą — oni nawet nie są uciśnieni wcale.

Te miliony maszyn, ludziom służące, wymagają z swej strony do obsługi całej rzeszy robotników czujnych, umiejętnych, metalowej, nielitościwej dziwostworze poprostu zaprzedanych i niemyślących o niczem więcej, jak, że w danej chwili trzeba powien guzik pocisnąć, lub dźwignię przerzucić. Pracują względnie krótko, płatni są dobrze, ale umysł ich, zaostrzając się w jednym kierunku, tępieje dziwnie we wszystkich innych, robiąc ich zwolna obojętnymi na to, co się dzieje po za fabryką, warsztatem i kołem ich najbliższej rodziny.

I to jest znamienne, że się nie buntują, ani nie podnoszą, jak niegdyś robotnicy minionych stuleci. Daje im się mądrze wszystko i wszystko przyznaje, czego chcą, aż w końcu — przestają chcieć czegokolwiek, nawet tych rzeczy, któreby z łatwością mogły być dla nich dostępnemi. Nie mają ojczyzny, koniecznością pracy z miejsca na miejsce przerzucani, język sobie nawet wyrobili oddzielny, międzynarodowy, w dziwny sposób ze strzępów różnych żywych języków sklejony.

A więc właściwie wszystko jest, jak było! Jeno, że te granice nie wyraźne, o których utrzymanie z góry, zniesienie z dołu — ongi walczono, wyraźniejszemi się stały, szerszemi i trudniejszemi do przebycia z chwilą, kiedy w zasadzie istnieniu ich zaprzeczano. Ustało obustronne parcie na zewnątrz i siłą faktów warstwy poczęły się skupiać i zasklepiać, cofając się mimo woli i wiedzy coraz bardziej od siebie.

I wszystko jest, tak jak było. I mimo dobrobyt, mimo wiedzę, mimo wolność i prawa niby doskonałe, tak samo dzisiaj, jak i przed wiekami płytko jest na ziemi i ciemno, i duszno coraz bardziej w tem życiu, u którego kresu czeka Śmierć z jednakową zawsze zakrytą, niepojętą twarzą.

A szczęście? Osobiste szczęście człowieka?

O ludzka duszo, nigdy niesyta i niepoprawna! Nauka, wiedza, ni mądrość żadna nie wytrzebią z głębi pragnień nierozumnych, śmiesznych, a pożerających, jak ogień, gdy wielce rozgorze.

Cień był w pokoju od chmur, co księżyć zasnuły. Jacek mimowolnym niemal ruchem wyciągnął dłoń i dotknął na pamięć guzika w rzeźbach biurka ukrytego. Na owalnej tarczy z mlecznego szkła w ramie bronzowej zamigotał barwny obraz: drobna, dziecięca napozór twarz pod bujną falą jasnych włosów i oczy ciemno-błękitne, ogromne, szeroko rozwarte...

— Aza, Aza... — szeptał w ciszy — pochłaniając wzrokiem to nikłe odbicie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Feliksa. Suche dni; pojutrze w niedzielę Przenajświętszej Trójcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 48; zachód przypada o godz. 7 minut 24; długość dnia godzin 15 minut 24

Kraków. dnia 20 maja.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska. Wizytacyę kanoniczną w 9 parafiach dekanatu Wadowickiego odbędzie X. biskup A. Nowak w następującym porządku: 1) w Andrychowie 5, 6, 7 czerwca, dokąd przyjedzie dnia 4 czerwca o godz. 4·43 po południu, 2) w Rzykach 8 czerwca, 3) w Wieprzu 9 czerwca, 4) w Inwałdzie 10 czerwca, 5) w Choczni 11 czerwca, 6) w Wadowicach 12, 13. 14 czerwca, 7) w Ponikwi 15 czerwca (excurrendo z Wadowic, 8) w Łękawicy 16 i 17 czerwca, w pierwszym dniu t. j. 16 czerwca odbędzie się konsekracya kościoła, 9) Barwałdzie 18 czerwca.

X. Michał Pęckowski, kapłan dyecezyi krakowskiej, rodem z Tuligłów, uzyskał stopień doktora św. teologii na uniwersytecie w Innsbrucku.

Instytucyę kanoniczą na nowo utworzone probostwo w Bukowinie otrzymał X. Błażej Łaciak, dotychczasowy expozyt w Bukowinie.

X. Janowi Kwiatkowskiemu, proboszczowi w Witkowicach przyznano pensyę emerytalną.

Konkurs na probostwo w Witkowicach ogłoszony z terminem trwania do 15 czerwca 1910 r.

99 tysięcy koron deficytu w budżecie miejskim. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem Dra Lea. Komisya przeprowadziła dyskusyę nad całością budżetu gminnego na r. 1910 i uchwaliła wnioski w sprawie pokrycia niedoboru **w budżecie wynoszącego 99 tysięcy koron.**

Niedobór ten — jak twierdzi oficyalny komunikat magistratu — powstał w tym roku dlatego, ponieważ w gminach podmiejskich istnieje jeszcze prawo propinacyi, wskutek czego dochody z podatków konsumcyjnych gminnych — pobierane na nowem terytoryum są w roku bieżącym niskie podczas gdy wydatki na te gminy musiały być w budżecie odpowiedniej wysokości wstawione. Prawo propinacyi gaśnie w roku bieżącym, zatem dochody z tego źródła podatkowego płynąć zaczną normalnie od 1-go stycznia 1911 r.

Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, by niedobór 99 tysięcy koron pokryć z zapasów kasowych, ewentualnie krótkoterminową pożyczką zwrotną w przeciągu 3 lat.

Kraków a Bank przemysłowy. Komisya skarbowa, która obradowała wczoraj pod przewodnictwem Dra Lea uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie przystąpienia przez gminę do krajowego Banku przemysłowego z udziałem 400.000 K.

Sprawy miejskie. Sekcye prawnicza i skarbowa na wspólnie odbytem posiedzeniu uchwaliły przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o utworzenie nowej posady konceptowego referenta w VIII randze dla spraw dotyczących majątku nieruchomego gminy oraz zakładania nowych ksiąg hipotecznych w mieście.

Następnie uchwaliły sekcye wniosek Dra Gertlera — aby wezwać Magistrat, by ten wziął pod rozwagę kwestyę utworzenia biura prawniczego w Magistracie. W końcu uchwaliły sekcye nowy etat dla urzędników miejskiego archiwum lat dawnych i Muzeum Narodowego.

Przed wyborami z gmin podmiejskich. Z dniem dzisiejszym mija termin wyłożenia do publicznej kontroli listy wyborców, uprawnionych do głosowania z gmin podmiejskich do Rady miejskiej. Od dziś — za 8 dni załatwione zostaną przez specyalną komisyę wszystkie wniesione do magistratu w sprawie ewentualnego pominięcia w spisie wyborców — reklamacye, tak, że wybory odbędą się w pierwszej połowie czerwca.

Jak wiadomo gminy podmiejskie wybiorą tylko 11 radców. Tymczasem kandydatów na radnych jest w każdej gminie kilku i walka wyborcza już wre w tych dzielnicach.

Wyborami tymi zajmiemy się niebawem bliżej.

Nieporządki pocztowe. Przyniesiono nam do redakcyi list, wysłany z Krakowa do jednego z członków podgórskiej Rady miejskiej, który mimo dokładnego adresu, przyszedł dopiero w 5 dni (!) od czasu nadania go. Jeżeli list z dokładnym adresem znanego radcy miejskiego, 5 dni wędruje przez most podgórski, można mieć pojęcie, w jaki sposób doręcza podgórska poczta, listy, przesyłane na ręce zwykłych śmiertelników.

Kwatery na uroczystości grunwaldzkie. — Komitet pań dla przyjęcia i pomieszczenia kobiet przybywających do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie i na zlot „Sokołów" odzywa się do obywateli i obywatelek miasta, prosząc o najgorętsze poparcie. Nie wątpimy ani chwili, że nasz gród prastary serdecznie i gorąco powita przybywających gości, udzielając im możliwie najwygodniejszego pomieszczenia. Prosimy o jak najrychlejsze zgłaszanie pomieszkań i nadsyłanie ich na ręce przewodniczącej komitetu p. M. Turskiej (ul. Siemiradzkiego 2) i przewodniczącej sekcyi pomieszkaniowej p. Sędzimirowej (ul. Siemiradzkiego 22).

Organizacya kredytu rękodzielniczego. Na „Kotłowem" odbyła się wczoraj konferencya rękodzielników krakowskich, zwołana przez posła Stefczyka w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego. Na posiedzeniu zjawiło się wielu poważnych majstrów, między którymi zauważyliśmy r. m. Iglickiego, r. m. Bialika i p. Jarrę. Obrady zagaił r. m. Kosobucki krótkiem przemówieniem, omawiając działalność Sejmu galicyjskiego w sprawie przyjścia z pomocą rękodzielnictwu na polu dogodnego i szybkiego kredytu.

Poseł Stefczyk przypomniał, iż w kraju naszym powstał patronat spółek oszczędności dla drobnych rolników, a dla wielkiego przemysłu projektuje się Bank przemysłowy. Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że należałoby obmyśleć dla rękodzielników również jakąś pomoc finansową. Wydział krajowy nie stara się o Bank dla rękodzielników, lecz o ułatwienie założenia spółek kredytowych Nad założonemi spółkami czuwać ma patronat z odpowiednimi środkami pieniężnymi. Projekt takiego patronatu miała wypracować dla Wydziału krajowego komisya przemysłowa.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, zabrał głos r. Kosobucki, wskazując na potrzebę kredytu dla rękodzielnika w chwili zakładania przez niego warsztatu. Również przy większych zamówieniach i dostawach kredyt taki jest nieodzowny.

P. Głowski żądał, aby najbliższy termin spłacenia pożyczki wynosił 6 miesięcy.

P. Baldinger proponował kasy zaliczkowe dla rękodzielników.

W kwestyi fakturowego kredytu przemawiali pp. Miśkiewicz, Kirschner, Iglicki, Woroniecki, Orzechowski, Lachowski i Bialik.

W końcu zgodzono się na projekt przew. Kosobuckiego, aby do komisyi, któraby mogła przedstawić swoje postulaty pos. Stefczykowi, weszła starszyzna wszystkich cechów.

Na tem obrady zakończono.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Adolfina Zimajer i Helena Rapacka wystąpią dziś i jutro w bardzo wesołej operetce „Sposób na mężów". Role, w których wystąpią obie artystki są ich kreacyą i spewnością publiczność zapełni widownię teatru letniego, by zobaczyć znowu w Krakowie dawne ulubienice.

W niedzielę po południu „Ach! ta wiosna!" z udziałem p. S. Zielińskiej. Wieczór „Czarodziej z nad Nilu", w którym rolę Kleopatry odegra p. Jadwiga Brzozowska.

Na przyszły tydzień wznowiony zostanie „Posłaniec 6666".

Odczyt o St. Witkiewiczu. W niedzielę dnia 22 b m., o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Nr, 39 w „Coll. Novum" (Uniwersytet Jagielloński), zwyczajne zebranie akademickiego Koła „Eleusis", na którem odczyta p. St. Pigoń rzecz: „O Stanisławie Witkiewiczu, jako wychowawcy narodowym".

Uznane są już w Polsce zasługi Witkiewicza na polu sztuki. Hasła i zasady wyrażone w kapitalnej jego książce „Sztuka i krytyka u nas" zwyciężyły na całej linii. Dzisiejszy wysoki poziom krytyki artystycznej stworzony został przeważnie przez Witkiewicza. Zrealizowanie tych zasad dało szereg głębokich monografii o Juliuszu Kossaku, Aleksandrze Gierymskim, Matejce. Witkiewicz jest jednym z naczelnych pionierów w walce o styl zakopiański. Wszystko to mniej więcej znane jest w Polsce.

Zapoznano jednak całkowicie niemal drugą, ważniejszą dziedzinę zasług Witkiewiczu: jego czyn społeczny. Życie się z Tatrami i polskim chłopem otwarło mu szerokie perspektywy w duszę ludzką, pokazało jej strony jasne i ciemne, tęsknoty i bóle. Rozszerzyła się dusza Witkiewicza. Z teoretyka sztuki — stał się lekarzem dusz, dobrym apostołem społecznej miłości człowieka. Wszedł na drogę, którą dziś ten jeden chyba w Polsce dzisiejszej prawdziwie idzie: — Żeromski. Rozgląd w tej sferze czynu Witkiewicza będzie treścią odczytu.

Wstęp wolny, goście mile widziani.

Popis szkoły dramatycznej Gabryelskiego. Program popisu uczniów szkoły, który się odbędzie dnia 25 b. m. obejmie: a) produkcye deklamacyjne — w szczególności „Burzę" z Pana Tadeusza, Kirgiz Zielińskiego, Bajkę Staffa i monolog Infantki z Cyda Cornellia — b) produkcye sceniczne: sceny z „Wesela" Wyspiańskiego, sceny z „Zaczarowanego koła" Rydla, scena z „Irydiona" Krasińskiego, sceny ze „Sędziów" Wyspiańskiego i jednoaktówka Fredry „Odludki i Poeta".

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Dnia 22 b. m. (niedziela) o godzinie 5 wieczorem w sali Stowarzyszenia nauczycielek, ul. Karmelicka l. 36, II. piętro, odbędzie się V. wieczór muzyczny uczniów i uczenic, urządzony staraniem sekcyi muzycznej. Wstęp 50 halerzy. Goście mile widziani.

Wycieczka „Eleuteryi". W niedzielę 22 bm. urządza „Eleuterya" wspólną wycieczkę do Bronowic Małych. Zbiórka o godz. 2·30 po południu przy Parku krakowskim. Udział dla członków i gości bezpłatny.

Po pobiciu agenta policyi. W poszukiwaniu za napastnikami, którzy onegdaj pobili kamieniami ajenta krakowskiej policyi na Kazimierzu i odbili mu aresztowanego przestępcę Oziasza Finkelhansa — aresztowała policya 2 wojowniczych żydów, Psachie Glassmana i Judę Bobera vel Schönherza. Policya twierdzi, iż obaj ci aresztowani nie byli głównymi araużerami napadu. Ci ostatni zdołali się ukryć i dotychczas ich policya nie odszukała. Odbity ajentowi Oziasz Finkelhaus — znajduje się już pod „telegrafem".

Znowu żyd. Kradzieże w warsztatach kolejowych, istniejących na stacyi Podgórze-Płaszów popełniał od dłuższego robotnik blacharski Ch., który był w nich zatrudniony. Uprawiał on przeważnie kradzież metalów, które kupował u niego Jakób Rotner. Aresztowany Ch., zeznaje, że do popełnienia przestępstwa nakłonił go wspomniany Rotner — wpływając na niego w rozmaity sposób, aby następnie mógł kupować metale za bezcen. Żyda również aresztowano.

Eksplozya beczki spirytusu. W piwnicy domu przy ulicy Długiej pod l. 65 eksplodowała wczoraj popołudniu beczka spirytusu. Płomienie objęły materyał drzewny i spowodowały groźny pożar. Znajdujący się podczas eksplozyi w piwnicy subjekt restauracyjny Józef Kos, został dotkliwie poparzony. Zawezwane pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza, ogień po półgodzinnej akcyi ugasiła straż pożarna.

Przyjaciel szpiega. Wczoraj do Erwina Fuchsa, elektrotechnika, zgłosił się znany policyi Józef Palmowski z prośbą o wysłanie tytoniu do więzienia Josefertowi (skazanemu na 6 miesięcy więzienia za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych). Gdy jednakże Fuchs wysłania tytoniu odmówił, Palmowski opuścił mieszkanie, zabierając niespostrzeżenie przyrząd do mierzenia grubości żelaza, wartości kilkunastu koron. Po wykryciu kryjówki, Palmowskiego zamknęła policya w aresztach policyjnych.

Niszczyciele drzew. P. Julian Cwierzewicz, starszy rewident kolejowy, zamieszkały w Dębnikach, założył sobie ogród, w którym z wielką troskliwością pielęgnuje najrozmaitszego gatunku drzewa i kwiaty, między innemi sprowadzane z zagranicy szlachetne bzy i modrzewie. Do tego ogrodu wdarli się onegdaj niszczyciele drzew i kwiatów i poniszczyli wszystkie bzy i modrzewie doszczętnie, wyrządzając p. Cwierzewiczowi szkodę na przeszło 300 K.

Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła pościg za barbarzyńskimi niszczycielami i odnalazła ich wśród przekupniów sprzedających kwiaty w Rynku głównym. Dziś rano urządzono na nich rodzaj obławy, podczas której aresztowano Pawła i Katarzynę Makuchów oraz Annę Głowę. Za dalszymi sprawcami wdrożone są poszukiwania.

Groźny awanturnik. 23-letni murarz Stanisław Solarz, wywołał wczoraj groźną awanturę na jednej z ulic Krakowa, bijąc grubym, okutym kijem swoją małżonkę. Ponieważ małżonka będąc trzeźwiejszą od swojego męża, zaczęła ratować się rychłą ucieczką, Solarz porzucił kij, rzucając za żoną kamieniami. Podczas bójki na kamienie Solarz zranił w głowę w pobliżu znajdujące się dziecko. Groźnego awanturnika zamknięto w aresztach.

Sprytni włamywacze. W nocy z 8 na 9 sierpnia r. z. włamali się nieznani sprawcy do sklepu żyda Maurycego Goldmana, zabierając stamtąd znaczną ilość koronek i szalików jedwabnych na ogólną sumę 600 K. Pomimo energicznych poszukiwań policyi przez cały rok blisko, włamywacze nie zostali wykryci. — Wczoraj dopiero inspektorzy policyjni wykryli sprawców w osobie 20 letniego Ignacego Żaka, Józefa Schwarca i Jana Starnowskiego, którzy przedmioty pochodzące z kradzieży spieniężyli stolarzowi Leonardowi Olszewskiemu, zamieszkałemu w Kroszewie na Śląsku Pruskim. — Sprytnych włamywaczy, którzy przez czas tak długi potrafili uchować się przed okiem policyi, zamknięto w aresztach pod „telegrafem".

W Fotoplastikonie przy ul. Grodzkiej L 9, od 21 do 27 maja malownicza i bardzo zajmująca podróż do Anatolii (Azyi mniejszej). Serya obecna przedstawia bardzo zajmujące widoki starożytnego miasta Smyrny, słynnego z wyrobu dywanów i wyspy Mityleny (Lesbos) znanej w najdawniejszych czasach w historyi, bardzo zajmujące sceny z życia tamtejszych mieszkańców i inne osobliwości tych krajów.

Tow. obywatelskie w Podgórzu. W niedzielę dnia 22 b. m, o godzinie 4 popołudniu, odbędzie w sali Rady miejskiej w Podgórzu publiczne zgromadzenie członków Tow. obywatelskiego, którego celem będzie: 1) Omówienie prośby do Wysokiego c. k. Namiestnictwa w sprawie uregulowania szynkarstwa, 2) Omówienie i wniesienie rezolucyi, dotyczących rejonów fortecznych i doznanych szkód z powodu wybuchu prochowni.

Wydział Tow. obywatelskiego zaprasza gorąco wszystkich obywateli z powodu doniosłości i ważności sprawy o niezawodne przybycie.

Zgromadzenie krak. nauczycielstwa lud. odbędzie się d. 21 b. m. o godz. 6½ wiecz. w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5 parter) z inicyatywy Wydziału Ogniska naucz.

Wieczorek 3-go maja. Dnia 22 b. m. odbędzie się w sali Klubu pocztowego wieczorek 3-go maja, urządzony staraniem Koła pań imienia „Królowej Jadwigi". Na program wieczorku składają się produkcye muzykalne i wokalne, deklamacye, oraz zostanie odegrany obrazek sceniczny p. t. „Rycerze Jadwigi". Bilety po 1 koronie, 80 hal. i 60 hal. i stojące po 20 hal. do nabycia w handlu WPani Freegowej, Sukiennice, oraz w dniu 22 maja przy wejściu. Dochód z wieczorku na założenie ochronki. Początek o godzinie 5-tej po południu.

Pogoda Dnia 19-ego maja termometr wskazał od +12·2 do +18·5 C., barometr powoli się podnosił.

Dnia 20-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·6 mm., termometru +12·2 C. wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zaburzenia ruskie na Uniwersytecie lwowskim. Zapowiadana od tygodnia przez bezimienny komitet ukraińskiej młodzieży aneksya Uniwersytetu lwowskiego, wisi ciągle w powietrzu. Wykłady po Zielonych Świętach miały się rozpocząć we wtorek, lecz wobec niepewnej sytuacyi zamknięto Uniwersytet o godz. 10 rano. — Wczoraj już od godz. 6 rano zaczęły się na rampie wszechnicy gromadzić zastępy młodzieży (do 150); Polaków pojawiło się ledwo kilkunastu! Sytuacya była naprężona: ogromna większość Rusinów nie wróżyła nic dobrego dla Polaków. Na drzwiach Uniwersytetu pojawiło się zawiadomienie, że wykłady odracza się do piątku. — Na wezwanie komisarza policyi, p. Tauera, zaczęli się zebrani rozchodzić. Rusini zwołali na wieczór godzinę 7 „wiece z pochodem".

Otwarcie „Domu ludowego". Z Jazów ad Niepołomice piszą nam: Dnia 16 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia „Domu ludowego", założonego przez tutejsze „Kółko rolnicze". Poświęcenia dokonał X. proboszcz Graczyński. — W otwarciu „Domu ludowego" brali udział prof. Dr Antoni Górski, prof. Franciszek Bujak, prezes „Eleuteryi" z Krakowa p. St. Stączek, delegat Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki oraz tłumy miejscowej ludności.

Kradzież 14.000 K. Rozprawa przeciw pocztylionowi Dzikowi, oskarżonemu o kradzież 14.000 K zakończyła się wyrokiem skazującym go na 4 lata więzienia.

Stronnictwo ludowe w Poznańskiem. W pismach poznańskich ukazała się odezwa zapraszająca do udziału w pracach nowego stronnictwa politycznego pod nazwą „Stronnictwa ludowego". Stronnictwo to ma być robotnicze. Wedle artykułu „Dziennika poznańskiego" stronnictwo to ma być śmiertelnym ciosem, wymierzonym przeciw narodowej demokracyi.

Pogrzeb ś. p. Orzeszkowej. Jak donoszą z Grodna, przeniesienie zwłok ś. p. Elizy Orzeszkowej do kościoła odbędzie się w niedzielę wieczorem. W poniedziałek po uroczystem nabożeństwie nastąpi pogrzeb na grodzieńskiem cmentarzu.

Zjazd syonistów odbył się w Rzeszowie. Przedłożone sprawozdanie podaje, iż żydowskie organizacye liczą już blisko 50 stowarzyszeń i organizacyi w znaczniejszych miastach Galicyi.

Na temat „Nasze najbliższe zadania", wygłosił referat Dr Fell, w którym domagał się zakładania szkół hebrajskich w Galicyi. Ponadto wspomniał o konieczności wzmożenia wysiłków celem podniesienia tych instytucyi finansowych, które obecnie, po zaprowadzeniu konstytucyi mają pole do działalności w Palestynie...

Ze świata.

List Roseggera. Na odbytem w Gracu zgromadzeniu „Schulvereinu" odczytano list Roseggera, zawierający następujący znamienny ustęp: „Nie chcę na kresach językowych tworzyć wojny. Szkoła jest warunkiem pokoju. Ona uczy, że języki i ziemia przodków jest niesprzedajną własnością każdego narodu, na którą żaden inny naród nie powinien podnosić ręki. Jeśli na kresach ludy sąsiednie w ten sam sposób uczyć i działać będą, to przyszłe pokolenia rozumem i życzliwością rozwiążą nieszczęsną waśń narodowościową i znajdą środki, by także w krajach o mieszanej ludności zapanowała życzliwość i zgoda".

Zamach Niemiec na Danię? Wychodzące w Kopenhadze pismo „National Idende" przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomym zamachu jednego z wielkich mocarstw na neutralność Danii. Według tejże informacyi, agenci owego mocarstwa starali się zakupić jeden z najważniejszych portów Danii, aby stamtąd urządzić później napad na Danię, względnie na Kopenhagę.

Owem mocarstwem miały b ć Niemcy.

Znieważenie kościoła. W katedrze w Rjece przyszło onegdaj w czasie bierzmowania do oburzających awantur socyalistycznych. W kościele było około 3000 dzieci, które biskup Vusicz miał bierzmować. Nagle rozległy się w kościele okrzyki: Precz z kościołem! Precz z księżmi! Wśród wiernych wybuchła ogromna panika, wiele dzieci zdeptano i ranono. X. biskup Vusicz zemdlał, akt bierzmowania przerwano.

Eksplozya dynamitu w kasarni policyi w Pinar del Rio wydarzyła się w chwili, gdy robotnicy przenosili dynamit do kasarni z polecenia rządu, który ze względu na ostatnie niepokoje robotnicze kazał schować zapasy dynamitu. Eksplodowało 3000 funtów dynamitu, podobno wskutek tego, że jeden z robotników upuścił paczkę z dynamitem. Potwierdza się, że zginęło 100 ludzi, tyluż jest rannych. Większość zabitych należy do policyi krajowej. Odpadki rozsadzonych murów pozabijały całe rodziny oficerów policyi i wielu mieszkańców miasta.

Mord połączony z rabunkiem. W Monachium znaleziono wdowę po restauratorze, Katarzynę Hirrer, zamordowaną w jej własnym lokalu. — Badania policyjne wykazały, że czaszkę Hirrerowej zdruzgotano potrójnem uderzeniem żelazka do prasowania, które bez rączki leżało koło zamordowanej. Morderca zatkał usta swej ofiary fartuszkiem, by jej przeszkodzić w wołaniu o pomoc. Torebkę z targiem dziennym oderwano od paska. Zbrodniarz musiał z swą ofiarą stoczyć straszną walkę. Stoły w pokoju były porozsuwane, a koszyki na bułki i inne przedmioty postrącane na ziemię. Pies, którego policya przyprowadziła z sobą, natrafił na ślad prowadzący w kierunku miasta. Wkrótce wyszukano żołnierza nazwiskiem Ludwik Högerle, który był ostatnim gościem, widzianym w wymienionym lokalu. Przy dochodzeniu policyjnem pokazało się, że jego surdut i pantalony, jak niemniej rączka bagnetu wykazywały ślady krwi, pomimo usiłowań usunięcia ich przez zmywanie wodą. Högerlego aresztowano.

Zamordowanie wdowy po pułkowniku. W Petersburgu popełnił parobek zwierzęcy mord na wdowie po pułkowniku Limantowie. Zwabił 66 letnią damę do piwnicy i rozpłatał jej czaszkę. Gdy się chciał wedrzeć do pomieszkania zamordowanej, zastąpiła mu drogę siostra ofiary. I ją chciał zwabić do piwnicy, by tam dokonać morderstwa, lecz zaaresztowano go przed spełnieniem zamiaru.

Aneksya Korei. „Vossische Zeitug" potwierdza wiadomość, że Rosya zgodziła się już na aneksyę Korei przez Japonię.

Omyłka druku. Artystka-śpiewaczka, która wystąpiła we środę z takiem powodzeniem w Kole literackiem, nazywa się p. Szulce nie Szabo, jak mylnie wydrukowano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Nora".
Sobota. Nowość! „Małżeństwo aktorki". Komedya w 3 aktach Aleks. Bissona. Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Niedziela po południu. „Gdy młode wino zakwita". Pół ceny.
Niedziela wieczorem. „Małżeństwo aktorki". Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Poniedziałek. „Zaczarowane koło". Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Sposób na mężów".
Sobota. „Sposób na mężów".
Niedziela popołudniu. „Ach! ta wiosna!".
Niedziela wieczorem. „Czarodziej z nad Nilu".

Nieodebrane przesyłki. W poniedziałek i wtorek t. j. 30 i 31 maja br. o godz. 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. (797)

Kronika literacko-artystyczna.

„Macierz Polska" wydała obecnie jako Nr. 53 swej Biblioteki książeczkę Józefa Fronia „O uprawie wierzby koszykarskiej", dla domowego przemysłu w kraju rzecz wagi niemałej. Autor omawia sprawę szczegółowo, mówi o doborze gatunku, o przygotowaniu gleby, o rozmnażaniu wierzby, o zbiorze wikliny i jej korowaniu. Tekst objaśnia 18 rycin. Cena 40 hal.

Jako zaś 54 numer Biblioteki wydała książeczkę profesora Dra Marcina Ernsta „O kometach i komecie Halleya". Rzecz napisana bardzo przystępnie, niezmiernie zajmująco. Książeczkę zdobi szereg rycin, ilustrujących tekst. Cena 30 hal.

Ze sportu.

Uznanie dla „Cracovii". Z okazyi pobytu zawodowej drużyny angielskiej „Barusley" w Wiedniu, stworzono skombinowany team wiedeński, rekrutujący się z 3 najlepszych drużyn tamtejszych, który wystąpił we środę do walki z tymże klubem. Najważniejszym problemem dla skombinowania drużyny wiedeńskiej, któraby mogła godnie czoło stawić angielskiemu przeciwnikowi, była kwestya obsady poszczególnych stanowisk.

I rzecz zaznaczenia godna, która przynosi chlubę polskiemu sportowi, iż pod tym względem w pierwszym rzędzie miarodajnym czynnikiem stała się nasza „Cracovia". Oto bowiem czytamy w czwartkowej „N. Fr. Presse" w sprawozdaniu z matchu między „Barusley" a wiedeńskim skombinowanym teamem: „Na podstawie świetnego zwycięstwa, jakie odnieśli wiedeńscy „Krykieterzy" nad klubem o światowej sławie „Cracovii" z Krakowa, przyjętym został cały komplet napadu z klubu „Krykieterów" do tej właśnie skombinowanej drużyny wiedeńskiej. Tym więc sposobem „Krykieterzy", których poznaliśmy w Krakowie, dostarczyli aż połowę ludzi ze swej drużyny — i to tylko dzięki nadzwyczajnej grze, któremu znana w całym świecie „Cracovia" uledz musiała.

Turniej tennisowy. Tow. sportowe „Wisła" urządza w czerwcu br. na własnych placach tennisowych przy ul. Żabiej „Turniej tennisowy" o mistrzostwo Galicyi. Turniej ten rozpocznie się dnia 5 czerwca. Dla biorących udział w turnieju będą wydawane specyalne legitymacye uprawniające do korzystania w celach trainingu ze zniżek przysługujących członkom Towarzystwa. Wpisy uskutecznia oraz bliższych wiadomości udziela się codziennie w godzinach od 5—7 po południu na miejscu, oraz od 7—8 wieczór w Krajowym Związku Turystycznym, Rynek — Pałac Spiski.

T. S „Wisła" W Poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 7·30 odbędzie się w salach Kraj. Zw. Turystycznego nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Tow. Sport. „Wisła". Przedmiotem obrad będzie: wybór II wiceprezesa i zmiana odnośnego paragrafu statutu.

Anglicy w Wiedniu. Drużyna angielska „Barusley" rozegrawszy zwycięskie matche w Budapeszcie (w sobotę, niedzielę i poniedziałek), w których pobiła na głowę wszystkie tamtejsze kluby, przybyła we wtorek do Wiednia, aby mimo zupełnego wyczerpania, podjąć walkę z klubami wiedeńskimi.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, we środę stoczyli Anglicy walkę z kombinacyjną drużyną wiedeńską, która zachwycała się zwycięstwem „Barusley" — w stosunku 3 : 1. Match przerwano atoli na 25 minut przez zakreślonym terminem, gdyż jeden z Wiedeńczyków starłszy się z członkiem „Barusley", przewrócił go, chcąc go następnie wyboksować. Z tego powodu — i słusznie — ustąpili Anglicy z boiska. Fakt ten dowodziłby, iż Wiedeńczycy, podobnie jak i u nas to miało miejsce, prowadzili grę brutalnie. Prasa chwali bardzo bramkarza ze „Sportklubu" Weinberhera — natomiast podnosi nieudolność znanego i w Krakowie Klementa, który wszelkie przeboje Wiedeńczyków miał psuć. Anglikom zarzuca prasa, iż mieli całą seryę „foul'ów" — za co spotykała ich kara w postaci wolnych rzutów.

W niedzielę wystąpi drużyna „Barusley" do walki z wiedeńskim „Sportklubem". Zwycięstwo ich atoli będzie prawdopodobnie tem świetniejsze, gdyż do niedzieli wypoczną sobie po całej seryi matchów, dzień po dniu następujących.

Listy z kraju.

Wojnicz. (Kor. wł.) Dnia 15 bm. odegrało kółko amatorskie w sali „Sokoła", dwie komedye: „Fatalista" i „Dzieci Muzy". Następnie Sokoli wykonali szereg karkołomnych ćwiczeń jak np. piramidy.

Dochód przeznaczono na „Dar grunwaldzki". W tymże samym dniu urządzono staraniem Tow. „Gwiazdy", a w pierwszym rzędzie X. katechety Deca, „ogólną majówkę". Przy cudnej pogodzie, przy dźwiękach muzyki bawiono się wesoło do późnego wieczora. Dla urozmaicenia odegrano na zaimprowizowanej scenie kilka urywków komedyi, monologów itd.

Podnieść należy z uznaniem staranie X. Deca, który umiłowawszy całem sercem swe przybrane dzieci, nie szczędzi trudów i kosztów, by je podnieść moralnie i fizycznie. Niestety jednak zacny ten kapłan nie wszędzie spotyka się z uznaniem.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
[illegible]

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Liczba czynności E XVII. 186/10
5

Edykt licytacyjny.

Na żądanie wierzycielki popierającej Róży Mendrechowiczowej w Leżajsku zastąpionej przez adw. Dra Frammera, odbędzie się dnia **21 czerwca 1910 o g. 10 przed południem,** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 40 w Krakowie ul. św. Jana 22. licytacya przymusowa realności lwh. 428 gm. kat. Czyżyny objętej, Jana Zybury własnej składającej się z parceli budowlanej lk. 16/2, lk. 17/2, z parcel gruntowych lk. 41/2, 42/2, lk. 448/2, lk. 781/2, lk. 812/2, lk. 813/2, lk. 814/2, i lk. 815/2. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1749 kor. Najniższa cena wynosi 1166 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku,

C. k. Sąd pow. w Krakowie, Oddział XVII.
Dnia 22 kwietnia 1910.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.